

Massimo De Angelis

Grodzenia, dobra wspólne i „zewnętrzne”*

Przedmiotem artykułu Massimo De Angelisa jest relacja zachodząca między walkami społecznymi przeciwko grodzeniom dokonywanym przez kapitał, dobrami wspólnymi i kapitałem. Autor dowodzi, że walki te mogą być rozpatrywane zarówno jako przeszkoda dla akumulacji kapitału, jak i proces produkcji „zewnętrzza” dla kapitalistycznych stosunków społecznych. W szczególności zróżnicowane walki mogą dać początek alternatywnym praktykom wytwarzania wartości, które można interpretować jako „zewnętrzne kapitału”.

Słowa kluczowe: dobra wspólne, grodzenia, Róża Luksemburg, praktyki wytwarzania wartości, zewnętrzne

* M. De Angelis, *Enclosures, commons and the 'outside'*, [w:] *The Accumulation of Capital in Southern Africa: Rosa Luxemburg's Contemporary Relevance* (Proceedings of the Rosa Luxemburg Seminar 2006), red. P. Bond, H. Chitonge, A. Hopfmann, Johannesburg 2007.

Choć mnoży się dokumentacja dotycząca rzeczywistych walk społecznych toczonych przeciwko różnorodnym formom grodzień dokonywanych przez kapitał oraz walk związanych z produkcją dóbr wspólnych, to sama kwestia tego, że kapitał „grodzi”, nie była poddana wystarczająco pogłębionej refleksji w ramach krytycznej teorii społecznej i ekonomicznej. Róża Luksemburg zainicjowała pracę w tym kierunku, dowodząc, że imperializm opiera się na nieustającej kolonizacji przestrzeni niekapitalistycznych przez kapitał. Obecnie problematyzowanie grodzień w kategoriach zjawisk o *charakterze ciągłym*, będących *strategicznym frontem walki*, pozwala nam interpretować te zmagania na dwa ściśle powiązane ze sobą sposoby – nie tylko jako przeszkodę, którą kapitał próbuje pokonać za pomocą grodzień, lecz także jako siłę wytwarzającą nowe stosunki społeczne, czyli *proces produkcji „zewnątrza”* kapitalistycznych stosunków społecznych.

Ten konstytuujący proces tworzenia „zewnątrza” zachodzi wraz z rodzącymi się w walce praktykami wytwarzania wartości *innych niż kapitalistyczne*. Po krótkim, krytycznym przeglądzie niektórych klasycznych marksistowskich podejść do kwestii „zewnątrza”, dowodzę, że relacyjne i wytwórcze praktyki, ożywiające i kształtujące niezliczone walki wspólnot o wodę pitną, elektryczność, ziemię, dostęp do społecznego bogactwa, życie i godność, dają początek wartościom, formom działania i sposobom odnoszenia się w ramach społecznej współprodukcji (mówiąc w skrócie, „praktykom wytwarzania wartości”), które mają być z założenia zewnątrzem dla kapitału.

Relacja pomiędzy „zewnątrzem” i kapitalistycznym sposobem produkcji jest problematyką, z którą musimy się możliwie szybko skonfrontować, jeśli chcemy przejść z dyskusją o alternatywach na płaszczyznę, która pozwoli nam zrozumieć złożone sieci relacji pomiędzy poszczególnymi walkami i będzie stanowić dla nich wsparcie.

W oddali

Posłuchajcie klaustrofobicznego, pokrętnego, ekumenicznego ujęcia, którego próbowali przedstawiciele neoliberalnego, współzależnego rządzenia [*governance*], usiłując ukierunkować liczne lokalne fale i ponadlokalne strumienie ruchu na rzecz globalnej sprawiedliwości i solidarności w siłę ukierunkowaną na globalną akumulację kapitału. Posłuchajcie Paula Wolfowitza, jednego z architektów masakry w Bagdadzie, obecnie poważanego szefa Banku Światowego¹. W swoim pierw-

1 Wolfowitz podał się do dymisji w maju 2007 roku [przyp. tłum.].

szym wystąpieniu na corocznym spotkaniu Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego we wrześniu 2005 roku stwierdził:

Spotykamy się dziś w wyjątkowym momencie historii. Nigdy potrzeba skutecznej walki z biedą nie była tak paląca. Nigdy globalna społeczność nie wyrażała mocniej woli działania. W noc przed rozpoczęciem spotkania G8 w Gleneagles, dołączyłem do 50 tysięcy młodych ludzi, którzy zgromadzili się na boisku w Edynburgu na ostatnim koncercie *Live Aid*. Pogoda była brzydka, ale deszcz nie osłabił entuzjazmu tłumów. Oczy wszystkich były skupione na człowieku, który pojawił się na wielkich telebimach, ojcu wolnej Republiki Południowej Afryki. Tłumy ryknęły z aprobatą, gdy Nelson Mandela wezwał nas do nowej walki, wyrażając wyzwanie naszych czasów: by uczynić biedę kwestią przeszłości (Wolfowitz 2005).

W słowach szefa Banku Światowego „walka” z biedą jest spektakularnym wydarzeniem, jednoczącym neoliberalne ponadnarodowe instytucje i rządy państwowe, maszerujące razem z młodzieżą noszącą produkowane w sweat-shopach gumowe opaski i gwiazdami rocka w lansiarskich okularach przeciwsłonecznych, ogłaszających w CNN, że „dobre współzależne rządzenie” jest praktyczną odpowiedzią na tę katastrofę². „Bieda” nie jest już interpretowana jako konkretne uwarunkowanie życia i walki, lecz zostaje przekształcona w abstrakcyjnego wroga – zewnątrz, które ma być zwalczane za pomocą równie abstrakcyjnych instrumentów politycznych. Obejmują one, by zacytować jeden z ostatnich raportów Banku Światowego na temat klimatu inwestycyjnego w Afryce Południowej, „politykę makroekonomiczną i instrumenty regulacyjne; zabezpieczenie prawa własności i rządów prawa; jakość instytucji wspierających, takich jak infrastruktura materialna i finansowa”³. Wraz ze zdefiniowaniem

2 Po lipcowym spotkaniu G8 w Gleneagles i przed spotkaniem Banku Światowego 24 września 2005 roku, CNN wyprodukowała program *CNN Connects: a Global Summit*. Jego przedmiotem było to, co CNN i Bank Światowy określiły jako „najważniejsze wyzwania naszych czasów – bieda, korupcja, zmiana klimatyczna i konflikt religijny”. W programie, „Szef Banku Światowego Paul Wolfowitz był jednym z sześciu panelistów omawiających te problemy i praktyczne sposoby walki z nimi. Do Pana Wolfowitza dołączyli były Prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton, gwiazda rocka i aktywista Bono, królowa Jordanii Rania Al-Abdullah, Specjalny Doradca Kofiego Annana ds. Milenijnych Celów Rozwoju Jeffrey Sachs i zdobywca Pokojowej Nagrody Nobla Wangari Maathai”. Bono i Wolfowitz „wyrazili zaniepokojenie niekorzystnym wpływem korupcji na realizację celów rozwojowych”. Materiał można znaleźć w zakładce „biuro prezydenta” na stronie internetowej <http://www.worldbank.org> (data dostępu: 30 listopada 2012).

3 World Bank, *South Africa: an Assessment of the Investment Climate*, New York 2005, s. 5.

owego abstrakcyjnego „zewnątrza”, konkretne walki biedoty przekształcające biedę w warunek ustanowienia wspólnoty, społecznej kooperacji i godności, mogą być kryminalizowane na poziomie lokalnym. W końcu stanowią one zagrożenie dla stabilności makroekonomicznej oraz „prawa własności i rządów prawa”. Są również zagrożeniem dla funkcji, jaką pełni infrastruktury jako narzędzia akumulacji kapitału, gdyż biedota walczy o to, aby były one zamiast tego ukierunkowane na reprodukcję potrzeb społeczności. Konstruując biedę jako zewnątrz, przeciwko któremu toczy się walka, Paul Wolfowitz i dyskurs promowany przez jego organizację, mogą wypowiedzieć wojnę biedocie i realizować jednocześnie trzy cele. Po pierwsze, są w stanie kontynuować propagowanie neoliberalnej polityki, która reprodukuje biedotę jako biedotę poprzez kolejne grodzenia i stymulowanie działania dyscyplinujących rynków i ich mechanizmów równowagi. Po drugie, mogą dalej wytwarzać kontekst, w którym walki biedoty zawsze gdy kwestionują dyskurs neoliberalny, są kryminalizowane i ukierunkowane na odzyskanie dóbr wspólnych. Po trzecie, konstrukcja biedoty jako zewnątrz umożliwia im tworzenie podziału walczących na dobrych i złych, gdzie dobrymi są „odpowiedzialne” ruchy wspierające Paula Wolfowitz i jemu podobnych, a złymi „nieodpowiedzialna” reszta. Fundamenty neoliberalnego rządzenia zależą od tego rodzaju gier i reguł selekcji⁴.

Posłuchajcie dla odmiany krytycznych, etnograficznych opisów walk biedoty:

Był to kolejny fundujący moment dla walki lokatorskiej [w Chatsworth w Południowej Afryce]. Hinduska kobieta stanęła na linii ognia, aby obronić afrykańską rodzinę, w której nie było matki. Jeśli przegraliby walkę, rodzina Mhlongo zostałaby wypędzona do pobliskiego lasu. Intencje lokalnych władz były jasne. Dla nich kwestie oddolnego budowania nierasowych społeczności nie miały żadnego znaczenia. Fakt, że Mhlongo był darzony szacunkiem przez lokalną społeczność i ciężko pracował jako mechanik, aby zapewnić rodzinie lepszy los, był również nieistotny. Władze były windykatorem długów odwołującym się w walce do kategorii moralnych. Ich poczucie moralności było przerażająco jasne. Mhlongo był intruzem, ponieważ przeszkodził w windykacji (apartheidowskich) długów⁵.

4 Krytyczna analiza neoliberalnego rządzenia i refleksje o roli reguł selekcji, zob. M. De Angelis, *The Political Economy of Neoliberal Global Governance*, „Review” 2005, Vol. 28, No. 3, s. 229-257. Wprowadzenie w: P. Bond, *Fanon's warning: a Civil Society Reader on the New Partnership for Africa's Development*, Trenton 2005 poświęcone jest natomiast krytycznej analizie neoliberalnego rządzenia w kontekście Nowego Partnerstwa na rzecz Afryki (NEPAD).

5 A. Desai, *We Are the Poors: Community Struggles in Post-Apartheid South Africa*, New York 2002, s. 53.

Tutaj również możemy dostrzec problematyzację „zewnątrza”, jednak zyskuje ono dodatkowe wymiary. Nie opiera się już na abstrakcyjnych zasadach, lecz jest ustanawiane jako konkretny, zmysłowy proces, gdzie „zewnątrznosc” i odpowiadające jej odzyskiwanie „inności” wyłaniają się w wyniku zakwestionowania zewnętrznej miary (zewnętrznej praktyki tworzenia wartości), która jest odzyskiwana jako właściwość żywej, relacyjnej praktyki. W ustanowieniu „zewnątrza” wobec kapitału znajdujemy sposób biedoty na uczy-nienie biedy kwestią przeszłości – poprzez rozpoczynanie wciąż od początku *ich własnej historii*. Zewnątrze – nazwijmy je prowokacyjnie *naszym zewną-trzem* – powstaje i staje się widoczne na *barykadach*.

Jest to miejsce zderzenia z „zewnątrzem”, które narzuca swoje reguły, jak wtedy gdy pojawia się opór przeciwko windyikatorowi wyważającemu drzwi kolbą karabinu lub – w innej skali – przeciwko rządowi i korporacyjnym menedżerom, którzy oznajmiają, że globalne sygnały rynkowe zadecydowały o upadku jakiejś gałęzi przemysłu i powiązanych z nią społeczności. „Zewnątrze” wytwarzane w walkach jest zewnątrzem wyrastającym z wnętrza. Jest to przestrzeń społeczna stworzona dzięki relacyjnym modelom, odmiennym od relacyjnych praktyk kapitału i niekompatybilnym z nimi. To właśnie *nasze zewnątrze* jest sferą praktyk tworzenia wartości odmiennych od kapitalistycznych, a wręcz wchodzących w konflikt z kapitałem. Praktyka tworzenia wartości przez hinduską kobietę występującą w obronie afrykańskiej rodziny (przyczyniająca się w ten sposób do tworzenia dobra wspólnego i przekształcania tożsamości)⁶ przeciwko praktykom tworzenia wartości przez windyikatora długów, wyrzucającego z domu kolejną afrykańską rodzinę w imię „poszanowania własności, rządów prawa i umów”.

Faktycznie, jeśli zastanowimy się nad mnogością społecznych walk, które mają miejsce w Afryce i innych miejscach globu – o dostęp do wody

Zewnątrze – nazwijmy je prowokacyjnie *naszym zewnątrzem* – powstaje i staje się widoczne na *barykadach*

6 Wytwarzanie dóbr wspólnych w ramach konfliktu przekształca tożsamości. Weźmy kolejny przykład z książki Desai, gdzie społecznościom udało się powstrzymać lokalne władze przed sprzedażą domów i hierarchicznym podzieleniem społeczności: „Gdy przedstawiciele władz odeszli, doszło do kluczowego wydarzenia w walce o Chatsworth. Jedna z wystrojonych w designerskie ciuchy (afrykańskich) radnych zaczęła karcić zgromadzonych ludzi. Krzyczała, że też kiedyś żyła w slumsach. Czemu Hindusi opierają się ewikcjom i żądają remontów? Hindusi są po prostu zbyt uprzywilejowani. Leciwa pani, Girlie Amod, odchrzyknęła: „Nie jesteśmy Hinduskami, jesteśmy biedotą”. Tłum podchwycił hasło, gdy radni pospiesznie kierowali się do swoich samochodów. Odjeżdżając mogli usłyszeć kolejną odstonę sloganu, gdyż Bongive Manqele zaproponowała swoją własną, dowcipną wersję: „Nie jesteśmy Afrykankami, jesteśmy biedotą”. Tożsamości zostały przemyślane w kontekście walki, a zaangażowani nie należeli do potulnych wobec władzy.” – tamże, s. 44.

pitnej, elektryczności, ziemi, o bogactwo społeczne, życie i godność – to trzeba uznać, że relacyjne i produktywne praktyki, na których opierają się walki, wytwarzają wartości oraz sposoby działania i wchodzenia w relacje w ramach społecznej współ-produkcji (krótko mówiąc, są praktykami tworzenia wartości). W dużym stopniu te praktyki tworzenia wartości są bardzo odmienne od kapitalistycznych, a często wchodzą z nimi w kolizję. Samo „zewnątrze” kapitału jest bez wątpienia pełne sprzeczności i wieloznaczności, relacji reprodukujących formy *władzy nad*, hierarchii społecznej i opresji. Trzeba podjąć te kwestie, gdyż reprezentują one „wnętrze kapitału” przecinające wnętrze naszych wspólnot. Stanowią one linie podziału i rozdrobnienia, które przechodząc przez nasze ciała i społeczności, otwierają je dla powiązania z kapitałem. Omawiane tu niekapitalistyczne praktyki tworzenia wartości *wynastają z konkretnych walk* i wydają się znajdować *poza* odpowiadającymi im praktykami tworzenia wartości i trybami działania oraz tworzenia relacji właściwych kapitałowi⁷.

Jak już wspomniałem, kwestia „zewnątrza” w odniesieniu do kapitalistycznego sposobu produkcji jest problemem, z którym powinniśmy się możliwie szybko skonfrontować, jeśli chcemy skierować naszą dyskusję o alternatywach na płaszczyznę, która mogłaby stanowić wsparcie i wzmocnienie sieci połączeń między praktykami oporu. Jest to związane z faktem, że *nasze zewnątrz* jest procesem *stawania się czymś innym od kapitału* i dlatego jawi się jako bariera, którą nieograniczany proces akumulacji oraz – w pierwszej kolejności – procesy grodzenia muszą próbować przezwyciężyć⁸. Nie trzeba właściwie podkreślać, że zewnątrz to ma

Nasze zewnątrz jest procesem *stawania się czymś innym od kapitału* i dlatego jawi się jako bariera, którą nieograniczany proces akumulacji oraz – w pierwszej kolejności – procesy grodzenia muszą próbować przezwyciężyć

7 Zob. P. Naidoo, *The Struggle for Water, the Struggle for Life: the Installation of Prepaid Water Meters in Phiri Soweto*, “RASSP Research Report” 2005, Vol. 1, No. 9, s. 1-23, pracę poświęconą walkom przeciwko prywatyzacji wody w Soweto. Walka o wodę staje się w tym kontekście walką o „życie”, „praktyką wartościowania” sprzeczną z „walką o zysk”, w którą zaangażowane są prywatne firmy. Badania rozwoju podmiotowości w walce w obrębie ubogich społeczności (a tak naprawdę w obrębie wszystkich rodzajów walczących społeczności) pomagają nam zdać sobie sprawę, w konkretnych kontekstach, z wieloznaczności, sprzeczności i granic „zewnątrza kapitału”, które jest konstruowane. Zob. P. Van Heusden, R. Pointer, *Subjectivity, Politics and Neo-liberalism in Post-apartheid Cape Town*, “Centre for Civil Society Research Report” 2005, No. 36, s. 126-135, analizę walk ubogich społeczności w Cape Town, która uwidacznia, jak fundamentalna była niewidoczna najczęściej praca kobiet, polegająca zarówno na udzielaniu podstawowej pomocy mieszkańcom, jak i kształtowaniu tożsamości ruchu. Analiza ujawniła jednak również przypadki rasizmu i ksenofobii.

8 Na temat relacji pomiędzy ciągłym charakterem grodzeń i walkami zob. M. De Angelis, *Separating the Doing and the Deed: Capital and the Continuous Character of Enclosures*, “Historical Materialism” 2004, Vol. 12, No. 2, s. 57-87.

charakter przygodny i kontekstualny, gdyż wyrasta z konkretnych walk i podmiotowości wchodzących ze sobą w relacje. Oczywiście jest też, że pojawienie się tego zewnątrz nie gwarantuje jego *trwałości i reprodukcji*. Najważniejsza teza, którą tu stawiam, głosi, że „nasze zewnątrz” jest sferą produkcji dóbr wspólnych. Powrócimy do tej kwestii w dalszej części tekstu.

Zewnątrz przedkapitalistyczne

Krótką analizą dwóch koncepcji „zewnątrza” występujących w radykalnych teoriach ujawnia zarówno siłę różnorodnych tradycji w opisywaniu relacji pomiędzy kapitałem i jego zewnątrzem, ale także słabość charakteryzującą problematyzację procesów konstytuowania „naszego zewnątrz”. Harold Wolpe, nawiązując do Luksemburg, dostarcza opisu zewnątrz jako przedkapitalistycznego sposobu produkcji, który upadł w Południowej Afryce wraz z uprzemysłowieniem i apartheidem⁹. Dzięki założeniu, że segregacja i apartheid były dwiema odmiennymi fazami reżimów kapitalistycznych w Południowej Afryce, Wolpe mógł wyjaśnić rolę rezerwatów w przed-apartheidowskim reżimie – miały one być „przed-kapitalistycznym” zewnątrzem, wykorzystywanym w celu redukcji kosztów reprodukcji siły roboczej. Jednak funkcja ta zaniknęła wraz z postępującym zubożeniem rezerwatów, wynikającym z migracji dorosłej populacji, niedoinwestowania w połączeniu z wywłaszczaniem ziemi. Dlatego reżim apartheidu, wraz z zyskującym na sile elementem przymusu, trzeba uznać za kapitalistyczną strategię podporządkowania coraz bardziej bojowej miejskiej czarnej klasy robotniczej. Innymi słowy, nadejście apartheidu jest oznaką przejścia od podwójnego do pojedynczego sposobu produkcji. Zgodnie z tezami Wolpego, dopełnieniem tego procesu historycznego jest całkowity zanik zewnątrzem kapitalistycznego sposobu produkcji, przynajmniej w Południowej Afryce.

David Harvey, również opierając się na pracach Luksemburg, stwierdza, że zewnątrzem jest przedmiotem „akumulacji przez wywłaszczenie”, której kapitał potrzebuje, aby przezwyciężyć kryzysy nadprodukcji, a nie problemy związane z ograniczeniem konsumpcji¹⁰. Z jego punktu widzenia, „akumulacja przez wywłaszczenie uwalnia pewną liczbę zasobów (w tym siłę roboczą) o bardzo niskim (w niektórych przypadkach

9 H. Wolpe, *Capitalism and Cheap Labour-Power in South Africa: from Segregation to Apartheid*, „Economy and Society” 1972, Vol. 1, No. 4, s. 425-456.

10 D. Harvey, *The New Imperialism*, New York 2003.

wynoszącym właściwie zero) koszcie. Przekumulowany kapitał może przejąć kontrolę nad takimi zasobami i szybko obrócić je w coś dochodowego¹¹. Zewnątrz jest zatem szybko inkorporowane przez obiegi kapitału, które – korzystając z niskich kosztów – przewyżniają kryzys nadakumulacji, aż do momentu, kiedy konieczna staje się kolejna faza groźdzeń.

Nie ma jednak żadnej gwarancji, że „uwolniona” w wyniku wywłaszczenia siła robocza znajdzie zatrudnienie (a tym samym, środki reprodukcji) w obiegach kapitału¹². Oznacza to, że groźdom zawsze towarzyszy problematyka społecznej reprodukcji i skupionych wokół niej walk. Zewnątrz przekształca się zatem z przedmiotu wywłaszczenia w „szczątki” [*detritus*], by użyć kategorii Chari¹³. Jak rozumiem, są one przestrzenią, w której problematyka reprodukcji staje się domeną wywłaszczonych i zaczyna w bardzo dużym stopniu zależeć od efektywności, organizacyjnego zasięgu i wspólnotowego ukonstytuowania walk oraz zdolności wywłaszczonych do odzyskiwania i wytwarzania dóbr wspólnych. Problematyzacja „szczątków” i wyłaniających się z nich walk jest praktycznie nieobecna u Harveya, poza nielicznymi uwagami wskazującymi, że „akumulacja przez wywłaszczenie” wywołuje walki społeczne.

To samo odnosi się do *relacyjnych form i sprzężeń zwrotnych* pomiędzy tendencją samozachowawczą [*conatus*] walczących społeczności a tendencją samozachowawczą *kapitału*¹⁴. Hart przekonuje, że „wywłaszcze-

11 Tamże, s. 149.

12 Wskazują na ten fakt między innymi G. Hart, *Disabling Globalization: Places of Power in Post-Apartheid South Africa*, Pietermaritzburg 2002; G. Hart, *Denaturalising Dispossession: Critical Ethnography in the Age of Resurgent Imperialism*, [w:] *From Local Processes to Global Forces*, Centre for Civil Society, Durban 2005, s. 1-25; S. Chari, *Political Work: the Holy Spirit and the Labours of Activism in the Shadow of Durban's Refineries*, [w:] *From Local Processes to Global Forces*, Centre for Civil Society, Durban 2005, s. 87-122; G. Caffentzis, *Immeasurable Value?: an Essay on Marx's Legacy*, <http://www.commoner.org.uk/10caffentzis.pdf> (data dostępu: 3 grudnia 2012).

13 S. Chari, *Political Work...*

14 *Conatus* jest kategorią wykorzystywaną przez Spinozę w odniesieniu do wysiłku podejmowanego na rzecz przetrwania. We współczesnej literaturze używany jest m.in. na określenie mechanizmów sprzężenia zwrotnego u żywych organizmów i neurologicznej homeodynamiki, zob. A. Damasio, *W poszukiwaniu Spinozy. Radość, smutek i czujący mózg*, tłum. J. Szczepański, Poznań 2005. W książce *The Beginning of History: Value Struggles and Global Capital* (London 2006) szczegółowo omawiam to pojęcie. Krótko mówiąc, *conatus* jest dla nas ważną kategorią, gdyż pozwala na interpretację kapitału jako *siły społecznej, której żywotność jest ciągle zagrożona*. Kiedy zatem używam tej kategorii w odniesieniu do sił społecznych, takich jak kapitał, chcę podkreślić, że podobnie do żywych organizmów kierują się one instynktem

nie z ziemi” nie powinno być rozumiane jako konieczny warunek szybkiej, przemysłowej akumulacji, szczególnie w obrębie jednego regionu¹⁵. Jej analiza tajwańskich inwestycji w Południowej Afryce wykazuje, że uprzemysłowienie na Tajwanie było niezamierzonym efektem redystrybucyjnych reform rolnych przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych (te, z kolei, były wynikiem wiejskich rewolt). W ten sposób zapewnione zostały podstawowe środki utrzymania dla mieszkańców, a w późniejszym okresie owe reformy przyczyniły się do rozwoju tajwańskich inwestycji w Południowej Afryce. Kiedy tajwańscy pracownicy zaczęli w latach osiemdziesiątych walczyć o podwyżki, kapitaliści z Tajwanu zostali ciepło przywitani w Południowej Afryce. Reżim apartheidu wspierał krajowych i międzynarodowych inwestorów olbrzymimi subsydiami na działalność w rasowych, przemysłowych, zdecentralizowanych rejonach, np. Ladysmith-Ezakeni. Ponadto miliony czarnoskórych Afrykańczyków wywłaszczonych z ziemi i upchniętych w miasteczkach w wiejskich regionach kraju stwarzały warunki dla inwestycji (opartych na wymagających znacznej siły roboczej, pracochłonnych technikach produkcji) oraz stosowania wyzysku na niezwykłą skalę, choć praktyki te stały się później przyczyną największych konfliktów społecznych.

Trzeba też zauważyć teoretyczną słabość w przekształceniu przez Harveya kwestii „grodzeń” w problem „akumulacji przez wywłaszczenie”. Ta kategoria – choć przywołuje tragedie niszczenia lokalnych społeczności, wywłaszczania ziemi i innych środków do życia – wydaje się w ostatecznym rozrachunku słaba pod względem teoretycznym, gdyż sugeruje, że „wywłaszczenie” jest *środkiem* akumulacji, a nie jej istotą. W kontekście akumulacji, której *dwoma* konstytuującymi momentami są ciągłe (i przestrzenne) grodzenia oraz procesy dyscypliny rynkowej¹⁶, oddzielenie producentów od środków produkcji oznacza przede wszyst-

samozachowawczym w obliczu społecznych zagrożeń. Oczywiście odnosi się to również do innego rodzaju sił społecznych, na różnych skalach, np. społeczności zagrożonych przez strategie grodzenia, które mogą zniszczyć ich źródła utrzymania.

15 G. Hart, *Disabling Globalization...* i tenże, *Denaturalising Dispossession...*

16 Poza Harveyem, który inspirował się pracą Róży Luksemburg, ciągły charakter „akumulacji pierwotnej” był analizowany pod wieloma różnymi kątami przez Wernera Bonefelda, Massimo De Angelisa i Michaela Perelmana: W. Bonefeld, *The Permanence of Primitive Accumulation: Commodity Fetishism and Social Constitution*, <http://www.commoner.org.uk/02bonefeld.pdf> (data dostępu: 3 grudnia 2012); M. De Angelis, *Separating the Doing and the Deed...*, s. 57-87; M. Perelman, *The Invention of Capitalism: Classical Political Economy and the Secret History of Primitive Accumulation*, Durham & London 2000. Ten sam wątek w kontekście współczesnej polityki neoliberalnej analizował Kolektyw Midnight Notes w: *New Enclosures*, <http://www.commoner.org.uk/02midnight.pdf> (data dostępu: 3 grudnia 2012).

kim, że „obiektywne warunki pracy żywej występują jako wartości oddzielone od żywej zdolności do pracy, usamodzielnione wobec niej, jako subiektywnego bytu, przeto występuje ona wobec niej tylko jako wartość *innego rodzaju*”¹⁷.

W biurze albo w fabryce, w dzielnicy zagrożonej masowymi ewikcjami na Globalnym Południu czy w biurze pomocy społecznej na Północy, gdzie decyduje się los samotnych matek (zależny od tego, czy zaakceptują niskopłatne zlecenia), ludzie zależni od logiki kapitału są ofiarami strategii usiłujących ukierunkować ich aktywność życiową zgodnie z heteronomiczną miarą, która określa, co, jak, ile i kiedy mogą oni działać (a właściwie przekształcać swoje działania w „pracę” na rzecz kapitału). Tym, co wspólne dla *wszystkich* momentów akumulacji jako relacji społecznej, jest pewna miara rzeczy, którą klasyczny marksizm konceptualizował w kategoriach „prawa wartości”, fetyszyzując ją w ten sposób jako czysto „obiektywne” prawo, zamiast interpretować w kategoriach obiektywności, nieustannie kontestowanej przez walczące podmioty, które postulują *inne* miary rzeczy, *zewnętrzne* wobec tych kapitalistycznych¹⁸.

Wywłaszczenie zachodzi, gdy miara rzeczy stosowana przez kapitał pochłania życie i praktyki podmiotów, zależąc od tego, w jakim stopniu ich życie zależy od spełniania wymogów dyscyplinujących mechanizmów rynku. Przejmowanie „pracy dodatkowej” i odpowiadającej jej „warto-

17 K. Marks, *Zarys krytyki ekonomii politycznej*, tłum. Z. J. Wyrozembski, Warszawa 1986, s. 362.

18 Rozwijam ten argument w *The Beginning of History...* Warto zauważyć, że to, co nazywam konfliktem praktyk wartościowania, jest (przynajmniej w mojej interpretacji) „czystym Marksem”. W istocie, jeśli za Marksem rozumiemy, akumulację „pierwotną” lub jakąkolwiek inną jako *stosunek klasowy*, to musimy ją interpretować jako proces. Dokładniej rzecz biorąc, „proces stwarzający stosunek kapitałowy nie może więc być niczym innym jak procesem oddzielenia robotnika od tytułu własności do warunków jego pracy” K. Marks, *Kapitał*, t. 1, [w:] MED, t. 23, s. 850. To ciągle wywłaszczenie jest efektem funkcjonowania zewnętrznej miary, pasożytującej nieustannie na aktywności żywych podmiotów. Jednak *w tym samym czasie* jest ona nieustannie podważana przez odzyskiwanie tego, co zawłaszczone. W konsekwencji trzeba uznać, że walka wokół *wywłaszczenia* lub, w kategoriach Marksa, *oddzielenia* od warunków produkcji i środków do życia, stanowi *istotę* akumulacji. Oczywiście, samo oddzielenie może być osiągnięte za pomocą przemocy lub ciągłej dyscypliny kapitalistycznych rynków wiążących sieci pracowników najemnych i nienajemnych, którzy są sobie przeciwstawiani. W obu przypadkach mamy do czynienia z oddzieleniem ukonstytuowanym poprzez konflikt tendencji samozachowawczych [*conati of self-preservation*] i odpowiadających im *praktyk tworzenia wartości*: z jednej strony, tendencja samozachowawcza sieci i społeczności, których potrzeby i pragnienia wyrastają ze „szczętków”; z drugiej, tendencja samozachowawcza kapitału, który rozprzestrzenia się i pochłania coraz więcej życia lub umiera.

ści dodatkowej” jest tylko jednym z elementów wyłączenia. Kolejnym są *szczątki* wpisane w ciała i ich otoczenie poprzez stosowanie kapitałowej miary w odniesieniu do funkcjonowania tworzenia ciała społecznego i aktywności życiowej. „Szczątki” funkcjonujące zarówno wokół, jak i wewnątrz podmiotów, pomagają nam zrozumieć, że wyłączenie nie jest *odległym* zdarzeniem, lecz warunkiem praktyk życiowych powiązanych w różnym stopniu i na różnych poziomach hierarchii wynagrodzeń z obiegami kapitału.

Nasze zewnątrz

W pewnym sensie problematyka zewnątrz była zawsze podejmowana w radykalnej teorii z pewną ambiwalencją. Z jednej strony, „rewolucja” samego kapitału zależy od przekraczania warunków, które w określonych kontekstach i skalach ograniczają akumulację (stąd mogą być określane jako „zewnątrz” praktyk tworzenia wartości). Owo przekraczanie ograniczeń może równie dobrze przyjmować formę wiązania obiegów „przedkapitalistycznej” produkcji z obiegami kapitału (jak w pracy Wolpe’a, poświęconej powiązaniu różnych sposobów produkcji) lub też niszczenia „przedkapitalistycznych” społeczności poprzez grodzenia ziemi i innych zasobów (jak pokazuje Marks w swojej analizie akumulacji pierwotnej). Z drugiej strony, radykalna refleksja ma być z założenia w całości poświęcona problematyzacji i poszukiwaniu zewnątrz kapitalistycznego sposobu produkcji: czymże jest, w tradycyjnych kategoriach, symboliczna wartość „rewolucji”, jeśli nie wielkim wydarzeniem, które przenosi nas w pole relacji społecznych „zewnętrznych” wobec kapitalistycznych?

W dwóch podejściach, które tu pokrótce zreferowałem, trudno jest dostrzec próbę zniesienia tej ambiwalencji. Czy jest to zewnątrz, które upada w związku z rosnącym uzależnieniem proletariatu od płacy (Wolpe), czy też obecność zewnątrz jest koniecznym elementem akumulacji (Harvey) – w każdym z tych przypadków definicja zewnątrz w kategoriach jego obecności lub nieobecności jest efektem czegoś wytwarzanego *ex-ante*, co upada w wyniku rozwoju kapitalizmu (Wolpe) lub znajduje się w *procesie* dezintegracji w wyniku ciągłych wyłączeń (Harvey).

Ogólnie rzecz biorąc, w obrębie klasycznego dyskursu marksistowskiego i wychodząc poza omawianych tu autorów, mierzymy się z kluczowym problemem konceptualizacji „zewnątrz”. Jawi się ono jako historyczne, przedkapitalistyczne *ex-ante* lub mityczne, rewolucyjne, post-kapitalistyczne *ex-post*. Pomiędzy nimi znajdujemy uścisk kapita-

listycznego sposobu produkcji *w obrębie którego nie ma zewnątrz*. Zrozumiałe staje się w tym kontekście, czemu historyczny proces przejścia do innego sposobu produkcji rozumiany był jako efekt działania partii uświadamiającej masę, dokonanego *deus ex-machina*... Skąd brała się sama świadomość? Właśnie z fetyszyzowanego „zewnątrz”.

A przecież to właśnie walki społeczne nieustannie wytwarzają zewnątrz. *Nasze zewnątrz*, a raczej *zewnątrz*, zostały pominięte w tej wizji – brakuje w niej co najmniej trzech aspektów problematyzacji zewnątrz:

a) składowego, „wspólnotowego” elementu produkcji dóbr wspólnych i praktyk wartościowania (stopnie reprodukcji/wyzwania/przekraczanie genderowych, rasowych i innych hierarchii, czyli kwestia kształtu i formy produkcji dóbr wspólnych w różnych kontekstach);

b) form, stopni i procesów wiązania tych elementów – wyłaniających się w specyficznych miejscach¹⁹ – z obiegami kapitału i dyscyplinarnymi procesami globalnych rynków;

c) natury i efektywności zagrożenia, które te elementy stanowią dla obiegów kapitału i procesów dyscyplinarnych globalnych rynków.

Krótko mówiąc, te pominięte w klasycznym marksizmie wymiary są czymś oczywistym dla aktywnych uczestników walk społecznych i tych, którzy je obserwują i opisują z pozycji etnograficznej: tylko ludzie zaangażowani w walkę, wykorzystujący konkretne dyskursy wzmacniające ich odrębność, stają się *współtwórcami alternatywy*²⁰. Jeśli tak jest, to

19 Świadomie używam tu naiwnego, intuicyjnego rozumienia miejsca, choć podpisuję się też pod definicją Gillian Hart, dla której „miejsce powinno być rozumiane jako punkty węzłowe szerszych sieci obejmujących społecznie produkowaną przestrzeń”: G. Hart, *Denaturalising Dispossession...*, s. 21.

20 Końcowe uwagi etnograficznej pracy Desai potwierdzają moje doświadczenia: „To uderzające, że żądania ludzi prawie zawsze dotyczą tego, co możliwe i osiągalne. Problem w tym, że żądania nie są ot tak realizowane, a przestrzeń możliwego ciągle się kurczy. Na tym polega siła ruchów społecznych. Mogą one »efektywnie« realizować określone cele, ale tylko na drodze walki. To właśnie te dwa czynniki – oczekiwanie określonego poziomu społecznego dobrobytu i poczucie, że ktoś nam go celowo odmawia lub odbiera – sprawiają, że ludzie sprzeciwiają się polityce UniCity [Cape Town – przyp. tłum.]. W ten sposób dochodzi do realnego, skumulowanego zakłócenia logiki kapitału, a nie kolejnego jałowego sporu.” – A. Desai, *We Are the Poores...*, s. 143. Na temat tego, w jaki sposób dyskursy odległe i często kwestionowane z pozycji lewicowych mogą stać się inspiracją dla radykałów, pisze Sharad Chari w swojej analizie ruchu zielonoświątkowego jako medium znaczeń i praktyk (S. Chari, *Political Work...*). Te etnograficzne podejścia, ugruntowane w walkach społecznych, kontrastują mocno z racjonalistycznymi analizami w rodzaju propozycji Harveya, dla którego „nie wszystkie walki przeciwko wywłaszczeniom są jednakowo postępowe” (D. Harvey, *The New Imperialism...*, s. 177). A kto ma oceniać „postępowość” walk, jeśli nie same wal-

potrzeba wiele pracy, aby połączyć wielość istniejących i potencjalnych etnografii walk z „wielkim porządkiem rzeczy”. W szczególności oporu wobec siły społecznej, której tendencja samozachowawcza opiera się na nieograniczonym pędzie do wywłaszczania, mierzenia, klasyfikowania, dyscyplinowania globalnego ciała społecznego i przeciwstawiania sobie pojedynczości poprzez pozbawianie środków do życia, aż do momentu ich *efektywnego* włączenia w wyścig, czego konsekwencją jest zagrożenie bytu kogoś innego (mechanizm ten nazywany jest „rynkiem”).

Omawiane tu kwestie można zatem sprowadzić do problemu: jak powiązać i produkować dobra wspólne w kontekście tak zróżnicowanych i wpisanych w konkretne miejsca walk, aby wytworzyć siłę społeczną, która zagrażałaby istnieniu kapitału i *jednocześnie* była w stanie oprzeć się na innym rodzaju dążenia samozachowawczego i praktyk wartościowania. Jest to jednak zbyt poważne pytanie, na które nie mogę udzielić tu odpowiedzi. Mogę jedynie zasugerować punkt wyjścia dla poszukiwań: „szczątki” jako warunek produkcji dóbr wspólnych i napięcie *detritus-conatus* („szczątki” – tendencja samozachowawcza) jako napędzająca ją siła.

przełożył Tomasz Leśniak

czące podmiotowości? Jak dochodzi się do tej „oceny”, jeśli nie poprzez zaangażowanie podmiotowości w ugruntowane w konkretnym kontekście polityczne procesy komunikacji, negocjacji i walki pomiędzy alternatywnymi praktykami tworzenia wartości?

Massimo De Angelis (ur. 1960) – uzyskał doktorat w zakresie ekonomii na University of Utah w 1995 roku i *Laurea* (włoski odpowiednik magisterium) z dziedziny nauk politycznych na Università Statale di Milano w 1985 roku. Specjalizuje się w krytycznej ekonomii politycznej. Jest autorem wielu publikacji na temat teorii wartości, globalizacji, ruchów społecznych i politycznego czytania ekonomii. Ostatnia książka, *The Beginning of History: Value Struggle and Global Capital*, ukazała się w 2007 roku nakładem wydawnictwa Pluto Press.

Dane adresowe autora:

Massimo De Angelis
School of Law and Social Sciences (LSS)
University of East London
Docklands Campus
University Way, London E16 2RD
e-mail: m.deangelis@uel.ac.uk

Cytowanie:

M. De Angelis, *Grodzenia, dobra wspólne i „zewnątrze”*, „Praktyka Teoretyczna” nr 6/2012, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr6_2012_Roza_Luksemburg/17.De_Angelis.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

Author: Massimo De Angelis

Title: Enclosures, commons and the ‘outside’

Summary: In this article, Massimo De Angelis examines the relationship between social struggles against capital’s enclosures, commons and capital. In particular, it is argued that these struggles can be viewed both as an obstacle for capital accumulation and „a process of production of an ,outside’ of capital’s social relations”. According to the author, diverse community struggles can give rise to alternative forms of value practices which can be interpreted as an „outside of capital”.

Keywords: commons, enclosures, Luxemburg, value practices, the outside